

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYSER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. a. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio-linowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYJE KURYSERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenckler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halu n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecce, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 31 sierpnia.

Z bieżącej chwili.

(Rozruchy w gubernii jekaterynowskiej. — Przygotowania do walk stronnicych w Serbii. — Gladstone, nieprzyjaciel wszelkich aliansów. — Wywody „Now. Wrem.” w sprawie wypadków na wyżynach Pamiru.)

Ciemne popółstwo w gubernii jekaterynowskiej, wzburzone zarządzeniami przeciw cholera, podniosło krwawe rozruchy. Widownią tego rozkoszu ludowego były kolonie robotnicze w Juzobie, graniczące z wielkimi fabrykami w Juz. Najpierw wzniesił się tam zatarg pomiędzy ludnością a kilku agentami policyjnymi, którzy chcą przeniesić chorą kobietę do lazaretu, doznali oporu ze strony ludności. Wzywano natychmiast rotnię kozaków, która załogowała w tejsze miejscowości i wtedy wszczęła się namiętna walka, której smutnym rezultatem było 200 rannych lub zabitych robotników, oraz 20 poległych żołnierzy. Ofiary, aczkolwiek tak liczne, nie uspokoiły jednak ludności. Rozruchy ponowiły się dnia następnego wśród spotęgowanej zaciekłości. Kilka tysięcy ludu rzuciło się wśród dzikich okrzyków na kozaków, żydów, lekarzy i szerzyło ze zwierzęcą okrutnością mordy i zniszczenia. Pi-jane i szalące tłumy zniszczyły szpital, aptekę i fabryki w Juz, których właściciele wraz z urzędnikami zdążyli szczęśliwie uciec pewnej śmierci, ratując się ucieczką do Marianopola. Urządzenia, mieszkanie, biura, maszyny, jednym słowem: wszystko zamieniono w rumowiska; nawet nie pominięto i cerkwi, miejsca zazwyczaj świętego dla rozbobytanych tłumów. Szkody, jakie zrażdzo, wynoszą wedle minimalnych obliczeń kilka milionów rubli. Porządek i spokój przywrócono dopiero po przybyciu gubernatora jekaterynowskiego, w towarzystwie dwóch pułków żołnierzy i kilku dział.

Wobec tak doniosłych wypadków, coraz częściej powtarzających się w ostatnim czasie, należy przypomnieć, iż niedawno temu triumfowała prasa rosyjska, że państwa wszechwładnego cara nie dotknęła jeszcze choroba społeczna wschodniej Europy: bezrobocia i bunt robotniczy. Prasa triumfowała, zapominając atoli, że ów spokój jest sztucznym i że wynika z despotycznej gospodarki, tłumiącej przez mocą sił fizyczny brutalnych każdy objaw indywidualnej wolności. Lud przywykł do tej niewoli sui generis i zdołał mu się, że car ze swoimi siepaczkami, to potęga nadziemską, to siła, przed którą kornice się należy w swój bezsilności. Atoli obecnie lud ten spostrzega niemoc cara wobec rządzeń wyższej potęgi nadziemskiej, jeśli nie widzi, to odczuwa jego niezadadność i podnosi pięść przeciw ziemskim despotom, przypisując im wszystkie nieszczęścia i klęski. Przyczyną zaś trzeba, że ewolucja ta, chociaż straszna w następstwach, jest konsekwentną i nieuniknioną.

Radykalni serbscy gotują się do kampanii przeciw Risticzowi. W ubiegłym tygodniu odbyło się w Białogrodzie pod przewodnictwem byłego ministra Tauszanowicza zgromadzenie, na które przybyło przeszło 2000 radykałów. Uchwalono zwołać wielki wiec radykalny do Alexinacza i wystosowano do narodu odezwę tej treści: „Jednocześnie pochwalamy, że gabinet Pasicza podał się do dymisji. Skoro przeciwnicy stronnictwa radykalnego zaczęli powątpiewać o jego sile i jedności, to ani gabinet, ani komitet centralny nie mogły uchylać się od nowej próby. Bracia! Chcą od was dowiedzieć się, czy was w kraju jest więcej od liberałów, czy jesteście jeszcze starymi radykałami i czy zdolacie utrzymać gabinet z waszego łona pochodzący. Ramię do ramienia, pójdźmy na plac boju wyborczego, a wszyscy wiemy, że zwyciężymy. Żądamy tylko, aby liberałowie dali nam jak najrychlejszą sposobność policzenia się z nimi. Tylko dzieci i niedołągi dają się nastraszyć. Do widzenia na wiecu w Alexinacza!”

Także postępowcy zaczynają się ruszać, a organ ich „Videlo” pisał, że hasłem przy najbliższych wyborach będzie: „Serbia albo Risticz!” — Tak też będzie rzeczywistością. Risticz zaryzykował bardzo wiele, porzucając drogę konstytucyjną i powierając rząd liberałom, mającym w skucepczynie w całości piętnaście głosów. To, co Risticz zrobił teraz, jest wieną kopią tego, co Milan zrobił w roku 1883, gdy stał na szczycie potęgi i znaczenia. Wówczas Milan, nie zważając, że radykalowie zwyciężyli przy wyborach, powołał do steru konserwatywny gabinet Risticza, a wybuchł skutkiem tego rewolucja w Zajczarze, stłumił orężem. Risticzowi nie pójdzie sprawa tak gładko, stosunki w roku 1883 były całkiem inne, aniżeli są dzisiaj. Radykalne stronnictwo było wówczas stronnictwem rewolucyjnym, a nadto Milan miał wtedy wiele środków do przeprowadzenia swej woli. Konstytucja ówczesna dozwalała mu na proklamowanie stanu obłączenia, na zawieszenie swobody prasy, na ustanowienie sądów wojennych, nawet na zupełne zawieszenie konstytucji na pewien czas. Dzisiejsza konstytucja nie pozwala na żaden z tych środków. Jakim więc sposobem zdoła Risticz pokonać dwa stronnictwa opozycyjne: radykalne i postępowe i stworzyć liberalną większość? Aby środkami konstytucyjnymi pokonać — nawet marzyć o tem nie może, a zatem chyba ucieknie się do zamachu stanu i zawiesi konstytucję. Tego właśnie obawiają się za granicą, bo w tem widzą największe niebezpie-

czeństwo dla Serbii, gdyż jeżeli zwycięży rewolucja, wówczas tron Obrenowiczów może runąć i wynurzą się popierani przez Rosyą Karageorgiewicze.

Przed kilku dniami ogłosił redaktor włoskiego dziennika „Corriere di Napoli” list Gladstone, pisany do niego. W liście tym Gladstone podnosi, że przyszłość Europy spowita jest w cienie niepewności, że angielski rząd stał się przeciwnikiem przeciwnikiem wielkich trójprzymierzy lub nawet aliansów dwóch państw, cel bowiem takich związków nigdy nie był i nie będzie pokojowy. List ten napisany przed rokiem, a ogłoszony dopiero teraz, gdy Gladstone stanął na czele gabinetu, był dla nowego premiera dość niewygodny. Gladstone zwrócił się zatem do redaktora „Corriere’a” z prośbą, aby mu nadesłał kopię listu jego wraz z tem pismem, na które list ów był odpowiedzią. Zapewnie nie trudno będzie tak znależć komitemu dyalektykowi, jakim jest Gladstone, wytłumaczyć treść tego listu, tak, jak to mu będzie potrzebne i wygodne.

Wobec doniesień zagranicznych dzienników o utarczce rosyjskiego wojska rekonescyjnego z Afganistańczykami na wyżynie pamirskiej, dowiaduje się „Now. Wrem.” rzekomo z „wiarogodnego” źródła, że oddział wojska pułkownika Janowa składa się tylko z 19 kozaków (?). Miejscowość, gdzie się odbyła ostatnia mała utarczka, leży w pobliżu jeziora Jaszil Kul i nazywa się Sumataz. Fałszywym jest twierdzenie, według „prawdomownego” organu petersburskiego, jakoby miejscowość tę już od dawna zajmowali Afganistańczycy. Jeszcze stosunkowo przed niedawnym czasem miejscowość tę mieli Chińczycy, których Afganistańczycy wyparli. Gdy pułkownik Janow w r. 1891 odwiedził wyżyny Pamiru, nie znalazł żadnego śladu panowania Afganistańczyków w tejsze miejscowości, która zresztą leży po za sferą afganistańskich posiadłości. Logika jasna. Afganistańczycy wyparli Chińczyków, przeto Rosya ma prawo wyparcia Afganistańczyków, jako nieprawnych właścicieli!

Dalej „Now. Wrem.” ubolewa, że przy rzeczonej utarczce poraniono dwóch kozaków „naukowych” i kończy swe niewinne wywody uspokajającą uwagą, że starcie to nie ma żadnego znaczenia i że tylko zagraniczna, zawsze „złośliwa” prasa wyzyskuje ten wypadek celem rozgłaszania ponownych a „fałszywych” wersji o rosyjskich aspiracjach zabobnych. Nieszczęśliwa Rosya, posądzana ciągle o złe zamiary, w gruncie rzeczy poświęca się dla szczytnej cywilizacji!

Telegramy.

Paryż, 30 sierpnia. Wczoraj rozpoczął się wśród wielkiego napływu ciekawej publiczności proces przed sądem przysięgłych przeciw markizowi Morès, który dnia 23 czerwca b. r. zabił w pojedynku profesora politechnicznej szkoły, kapitanu Mayera (żyd). Po wystąpieniu świadków, dalsze dochodzenia odroczone do jutra.

Paryż, 30 sierpnia. Z Carmanx donoszą, że wydarzyły się tam rozmaite wyryki z powodu przyrzeczenia dwóch górników. Wielkie tłumy towarzyszyły przyrzeczeniu do dworca i starali się ich uwolnić, wznosząc okrzyki na cześć socjalnej rewolucji.

Paryż, 30 sierpnia. Wedle urzędowej depeszy z Kotonu, Dahomejczycy opuścili oszaczony obóz, położony 10 kilometrów na wschód od Taku. Francuskie wojsko skoncentrowało się pod Kesunu nad Ume.

Petersburg, 30 sierpnia. Carska rodzina wyjechała wczoraj wieczorem do Finlandji. — Wedle urzędowych doniesień, tajny radca Szyskin objął kierownictwo ministerstwa spraw zewnętrznych podczas nieobecności ministra Giersa. — Rosyjskiemu ambasadorowi w Londynie, Staalowi, udzielono 6-cio tygodniowego urlopu. — Dziennik urzędowy donosi, że tajny radca Szyskin wysłał cyrkularz do rosyjskich dyplomatów za granicą, w którym twierdzi, że dokumenta, publikowane przez „Swobodę”, są sfałszowane.

Berno, 30 sierpnia. Według autentycznych doniesień, niemieckie towarzystwo z Wyszkowa, które walczyło z wycieczki, w gminie czeskiej Pastomer powstrzymane zostało w dalszej pod-oży przemocą przez Czechów, którzy grozili kijami i rzucali obelgi. Kilka osób otrzymało także kilka nieznacznych skaleczeń. Sześć osób aresztowano i oddano władzom sądowym.

Wiedeń, 30 sierpnia. Wobec doniesienia z kilku stron o rzekomo dokonanej w ostatnich czasach wymianie listów pomiędzy Cesarzem austriackim a Papieżem, na podstawie informacji z kompetentnej strony zapewnia „Fremdenblatt”, że wiadomość ta, zarówno co do rzekomego pisma Cesarza do Papieża, jak i co do odpowiedzi Papieża, wręczony rzekomo przez ambasadora Revertere, jest całkowicie bezpodstawna.

Wiedeń, 30 sierpnia. Do „Polit. Corresp.” donoszą z Paryża, iż prezydent Carnot, który dnia 4 września odtądzie przeglad wojsk w Chambery, zatrzyma się 5 września przed powrotem do Fontainebleau godzinę w Aix-les-Bains, gdzie podówczas, prócz króla greckiego, przebywać także będzie minister Giers.

Strach ma wielkie oczy!

Po latach blisko 20 wracają wreszcie zatrzymane z prestacji rządowych kapitały do swych prawnych właścicieli, — do księży. Kapitały te wracają bez procentów, — wiele z zatrzymanych funduszy nie wraca wcale, bo czasu swego zostały one do ogólnych zasobów państwowych „verrechnet”, a mimo to cała prasa liberalna pożałdliwem okiem ściga każdą markę, plynącą do księżej kieszeni — i nie dość na tem, chciałaby ona jeszcze koniecznie wiedzieć, co się z tą marką stanie, na jaki cel przeznaczona będzie, jakie jest jej przeznaczenie.

Rzecz prosta, właścicielem pieniędzy t. zw. „obroczny” jest, poszkodowany beneficjant, albo jego spadkobiercy, co oni z temi pieniędzmi zrobią, czy legat za swą duszę, czy ich użyją na podróż do wód, to żadnego filistra niemieckiego obchodzić nie powinno. Pieniądze wróciły na moc prawa do swych właścicieli, a ci mają zupełne prawo dysponowania niemi jak tylko chcą.

Tymczasem w oczach liberałów fundusze obroczne zaczynają przybierać różne fantastyczne kształty i majaki. Raz piszą gazety liberalne, że księża dawają przypadające na nich sumy na pobożne cele i fundacje, to znówu donoszą, że tak nie jest, że beneficjaci wolą te sumy zatrzymać we własnej kieszeni, to znówu uważają, że już się spełniają dawne obawy protestantów, bo katolicy księża tworzą jakiegoś ogromny fundusz na rzecz propagandy katolickiej, fundują kościoły, budują szkoły, tworzą ochronki itd. Jeszcze dalej idzie ta obawa, bo liberalne filistry wążą już z daleka przy nadchodzących wyborach, że pieniądze te pójda na cele wyborcze, jeżeli ich gdzie jako „generalny szef sztabu katolickiego Pana Boga” (tak nazywają „agitatorów” katolickich) zapotrzebuje do swej agitacji wyborczej.

Są to notabene wszystkie cele dozwolone, fundacje szkół, ochronek, popierają cele państwowe, ogólną oświatę i zostają pod kontrolą państwa, budowanie kościołów uożebnia „zachowanie memu ludowi religii” — a agitacja wyborcza jest prawem zabezpieczona i okroślona. A jednak trzeba własnymi oczyma czytać te liberalne písmdła, aby poznać nienawieść i złość, z jaką są pisane. Niezadługo zapewne dowiemy się, że fundusze obroczne używane bywają na spiski, na popieranie polskości i socjalnej demokracji... albo jeszcze czegoś gorszego!

Kwestya ta była przedmiotem obrad na faldajskiej konferencji Biskupów, gdzie ją w ten sposób rozstrzygnięto, iż beneficjaci nie mają obowiazku przeznaczac tych pieniędzy na pobożne cele, że jednakże godzi się i jest rzeczą przyzwoitą, aby kto może, użył ich na takie cele.

Niech się panowie liberałowie nie troszczą o te sprawy. Każdy ksiądz katolicki ma w sumieniu swém wypisaną ręką Bożą kodeks co się godzi i co trzeba czynić dla Kościoła św. — do liberałów po radę nie pójdzia.

Ileż n. p. jest potrzeb duchownych w naszej archidiecezji? Nie jest rzeczą pisma politycznego tych potrzeb wyliczać, bo od tego jest Wysoka Władza Duchowna, ale czyż się nie godzi wskazać na potrzebę u nas konwiktu duchownego w rękę Władzy Duchownej będącego, gdzieby się kształcili przyszli kapłani? Od czasu, jak alumnat poznański poszedł in directionem gentium, sprawa ta jest nadzwyczaj naglącą a niejedon „groź obroczny” znalazłby tam najlepsze umieszczenie.

Zaniechanie wycieczki cesarza do Lwowa.

Wiedeń, 29 sierpnia.

„Zważywszy niebezpieczeństwo, grożące pod sanitarnym względem od zebrania się licznych tłumów ludzi, cesarz tymczasem zaniechał zamiaru wyjazdu do Lwowa i 1 września powróci do Schoenbrunn.”

W tych słowach biuro urzędowe oznajmia dzisiaj najnowszy zwrot w tej ważnej dla nas sprawie. Wprawdzie niedawno temu „Gazeta Lwowska”, donosząc o zaniechaniu manewrów, zapewniała, że stan sanitarny w Galicyi nie obudza żadnych obaw. Od tego jednak czasu może się stosunki pogorszyły i może namiestnik hr. Badeni, pomny wielkiej swej odpowiedzialności, wystąpił do hr. Taaffego raport, który spowodował zaniechanie podróży cesarza do Lwowa. Może też, nie czekając takiego raportu, hr. Kalnoky, jako minister dworu cesarskiego, bakwiąc ostatnimi dniami w Ischlu, przedstawianiami swojemi skłonił cesarza do powzięcia decyzji, obwieszczonyj dzisiaj nagle.

W tym przypadku zwrot nie miałby żadnego znaczenia politycznego. Ale w Austrii po za parlamentem, który jest tylko parawanem, nieustannie oddziałują różne polityczne i osobiste rywalizacje, które może teraz skorzystały z niebezpieczeństwa cholery, aby zapobiedz wycieczce cesarza do Lwowa i zbliżeniu się monarchy osobiście do namiestnika hr. Badeniego. Zdaje się, że istotnie po za kulami toczy się walka o obsadzenie ministerjum spraw wewnętrznych i desygnowanie tym sposobem przyszłego następcy hr. Taaffego na urzędzie prezesa

gabinetu. Jako kandydatów wymieniają hr. Badeniego, który istotnie złożył dowody niepospolitych zdolności administracyjnych, i hr. Fran. Thuna, który wprawdzie od trzech lat nie zebrał wawrzynów na godności namiestnika Czech, ale który pomimo tego bywa wysuwany jako kandydat na urząd kierownika Austrii. Pobyt cesarza we Lwowie byłby znacznie wsparł szanse hr. Badeniego. Być więc może, że przeciwna partya z tego powodu poparła zaniechanie wycieczki.

Zastrzeżenie, że jej cesarz zaniechał tylko „na teraz” (vorläufig), świadczyłoby, że strona hr. Thuna nie odniosła stanowczego zwycięstwa.

W sprawie spoczynku niedzielnego.

Z prowincyj, 29 sierpnia.

(W. S.) We wczorajszym numerze „Kuryera” poruszyła Redakcja agitacją przeciwnościelną, wywołaną głównie przez żydów dających do tego, aby w państwie chrześcijańskim uwzględniano szabat, a znieważano niedzielę. Pretensya żydowska, aby chrześcijaństwo zastosoowali się do żydów, a nie żydzi do chrześcijan, zbyt wielką, mimo że nowa ustawa ma zapewne swoje niedogodności, jak każde dzieło ludzkie. Daje się odczuć niedogodność z powodu zakazu sprzedaży artykułów spożywczych: jak mleka, pieczywa i mięsa. Powstają też niedogodności z rozmaitego tłōmaczenia nowej ustawy. Niejedne urzędy podciągają pod kupców i golarzy, którzy rzeczywiście po małych miastach największy zarobek mają właśnie w niedzielę, jeśli zaś nie mają go wtedy, nie zdolają powetować straty w dzień powszedni. Inni pociągają — zdaniem mojem słusznie — pod to prawo wszystkich szynkarzy, tak iż od godziny 2 po południu nakazują zamykać szynki i karczmy.

Wreszcie niektóre urzędy rozróżniają u szynkarzy, iż zakazują im sprzedawać napojów gorących do domu, a pozwalają dawać napoje tym, którzy siedzą w karczmie. To tłumaczenie niestety najgorsze, bo popiera pijanstwo, mniej bowiem niebezpieczeństwa upicia się dla tych, co kupioną wódkę zabierają do domu, aniżeli dla tych, co wiedzają, że jęj zabrań nie mogą ze sobą, przesiadują w karczmie. Tłōmaczenie nie poddające szynkarzy pod kategorię kupców, sprawia, że karczmarz wiejski, mający zazwyczaj skład artykułów spożywczych, tychże sprzedawać nie może, ale może sprzedawać napoje. Iteż jednak przytem powstaje nadużyć, bo karczmarz potajemnie sprzeda towar, a przeto odciągając będzie ludzi od przekupniarzy innych, którzy zasługują właśnie na większe poparcie, aniżeli karczmarze mający już jedno źródło zarobkowania.

Jeżeli tedy jest agitacja za zniesieniem ustawy, to powinna się też wytworzyć agitacja druga za jej uzupełnieniem, zwłaszcza co do sprzedawania napojów gorących.

Wszakżeż w Szweeyi, jak to pisze jedna z gazet niemieckich, popierając agitacją rodzaju pierwszego, wcale w niedzielę nie sprzedają trunków, a jednak to nie razi nikogo; co więcej, tamże w niedzielę w pewnych godzinach są otwarte jedynie cukiernie i golarnie. W Anglii prawo dotyczące spoczynku niedzielnego jest jeszcze surowsze. Ozemuzby i u nas nie mogło być podobnie jak w Szweeyi. Możeby stracili niejedni kupcy po miastach, ale wtedy zwolna przenosiliby się kupey na wioski i tamże zakładaliby sklepy większe, a to byłoby zyskiem dla ludności wiejskiej, która by nie potrzebowała tracić czasu na chodzenie po każdej drobnostkę do miasta.

Sądzę tedy, że powinna się utworzyć agitacja w tym celu, aby szynki całkiem zamykano w niedzielę, albo przynajmniej szynkarzy zrównano z kupcami, tak iżby musiano całkowicie zamykać szynki o godzinie 2 po południu.

„Jutrzenka” ma tutaj wdzięczne pole do działania. Również mogłyby tę sprawę wziąć w rękę Kółka różnicze, które mają dążyć do umoralenienia członków, bo bez tego nie podniosą ich gospodarstw. Nadają się do omówienia tej sprawy zebrania powiatowe, które odbywają się teraz właśnie jak np. w przyszłą niedzielę w Buku. Możeby pan Patron uznał za stosowne, aby poruszono tę sprawę, choćby bez ścisłego sformułowania życzeń, bo do tego potrzeba zastanowienia głębszego. Agitacja taka, choćby nawet nie osiągnęła celu głównego, przyczyni się, iż ubezwładni agitację żydowską.

39 wiec katolików niemieckich w Moguncyi.

Pierwsze publiczne walne zebranie w ponie-dzialek rozpoczęło się około godziny 5. Przeszło 5000 osób wzięło w niem udział. Mowy deput. dr. Porscha słuchali zebrani z natężoną uwagą i podziękowali mowcy następnie przemiennie oklaskami. Z wielkim zapalem przyjęto przesłomienie księdza Biskupa Haffnera, który wspominając walkę kulturalną, zaznaczył, iż katolicy powinni przebaczać, ale nie zapominać. Żadnej ludności nigdy nie spouienierano haniebniej, jak katolików w czasie walki kulturalnej. Broni, splamionej krwi katolików, użyto przeciw ich prawom i ich religii. Duchowieństwo i lud byłoby raczej woleli ponieść najcięższe ofiary,

anieli sprzeniewierzyć się religii i przekonaniu. Słowa te, wygłoszone ustami Biskupa, wielkie sprawy wrażenie wśród audytoryum. Dr. Karol Bachem w przejmujący sposób przedstawił niedolę Kościoła w Berlinie i przynajmniej położenie tamtejszych katolików. Deput. baron Schorlemer z Alstu mówił o socyjalizmie i środkach przeciw niemu. Mówca zaznaczył, że rozwiązanie kwesty socjalnej, jako też usunięcie złego jest niemożliwem, jeżeli nie zostanie zapewniona wolność Kościoła i szkoły, religijne wychowanie, szkoła wyznaniowa, słowem chrześcijańsko-germańskie państwo. Aby cel ten osiągnąć, muszą wszyscy współdziałać, mężowie skrzętną pracą, kobiety i dzieci modlitwą.

Wczorajsze posiedzenie katolickiego związku ludowego odbyło się przy nadzwyczajnym udziale uczestników. Właściciel fabryki Braundts z München-Gladbach zgłosił posiedzenie, poczem adwokat Trimborn z Kolonii zdał sprawę z dotychczasowej działalności związku ludowego, który obecnie liczy 109,000 członków. Do końca września 1891 roku odbyło się 500 zebrań, rozszerzono 750,000 broszur. Po mowie księdza Biskupa Haffnera, przyjętej grzmiącym oklaskami, nastąpiło gorące przemówienie deput. dr. Liebera przeciw socjalnej demokracji i za zaprowadzeniem katolickiego związku ludowego.

Na drugim zamkniętym walnym zebraniu wniósł deput. Kehler w imieniu wydziału o przyjęcie rezolucyj, odnoszących się do kwesty rzymskiej, którą podaliśmy wczoraj w dostojnym brzmieniu. Deput. hr. Ballestrem popierał ją, jako też rezolucyj, dotyczących pielgrzymki do Rzymu na jubileusz Ojca św., rozprzestrzenienia bractwa św. Michała, stowarzyszenia św. Wincencego, św. Elżbiety, św. Rafała i rezolucyj, odnoszących się do katolickich związków studenckich.

Wieczorem przemawiał na publicznym walnym zebraniu O. Horne o misjach afrykańskich, ks. regens Müller o katolickiej misji ludowej, ksiądz proboszcz Schmitz o ks. prof. Jansenie i katolickim badaniu dziejów. Uczestników przybywa coraz więcej. Szczegóły z publicznego zebrania podamy jutro.

KOESPONDENCYE.

Z prowincyj, w końcu sierpnia.

(Korespondent poznański „Nowej Reformy” — i „klerykalizm” w Towarzystwach przemysłowych.)

(P. W.) Dostała się w ręce moje „Nowa Reforma”, nie najnowsza wprawdzie, ale też nie zbyt stara, w której znajduje korespondencją z Poznania, traktującą wyłącznie o tem, czy Towarzystwa nasze przemysłowe mają mieć charakter „klerykalny” czy świecki? Z wytrzymałością świadomą liczby wypisanych wierszy traktuje autor tę sprawę przez cały lam i obraca ją na wszystkie strony, a w końcu dochodzi do tej konkluzji, że gdyby nasi księża jęli się zajmować gromadnie Towarzystwami przemysłowymi, to sprawie naszego przemysłu grozi prawdziwe niebezpieczeństwo, — bo — wystawcie sobie państwo, gdyby wielu księży zostało przesiadkami Przemysłowców, toby później jaki Arcybiskup niemiecki mógł zawiadzać przez tychże księży, jako swych podkomendnych, całym przemysłem polskim!... Zapewne autor już w swęj bujnej fantazyj widzi i słyszy, jak przemysłowcy pod prezydencją takich księży obradują na niemiecku, pięką bułki niemieckie i szypią buty germańskie.

Ależ Panie „korespondencie” „Nowej Reformy” nie żartuj Ty sobie z poczciwych Krakowiaków i nie pisz im takich dubów smalonych, bo w końcu nabiorą oni zupełnie fałszywych pojęć o naszych stosunkach.

Najprzód błogostawione te miasteczka, gdzie ksiądz zajmuje się Towarzystwem przemysłowym, ale niestety takich miasteczek jest u nas jeszcze bardzo mało. Zebrania naszych przemysłowców odbywają się w niedzielę, a w niedzielę jest każdy ksiądz od rana do nocy zajęty w kościele, i przemysłowcom już się wieczorem *zawiele* poświęcać nie może, chyba że jest więcej księży w miejscu.

Przegląd naukowy.

(Mineralogia: Dyamenty spadające z nieba. Meteory z dyamentami. Głębła ziemi. — Fotografia: odbicie kolorów. Fotografie kolorowane. — Elektryczność: Oświetlenie elektryczne. Elektryczność jako opa. Elektryczność w domu i kuchni. Wentylatory elektryczne.)

Mineralogowie zaczynają przypuszczać, że dyamenty spadają z nieba. Już dawniej trzy czy cztery razy znaleziono w kamieniach, spadłych z krain niebieskich, wśród żelaza i cząstek węgla małe odłamki błyszczące, mające własności dyamentów. Ze jednakże odłamki te były bardzo małe, nie śmiano na nich opierać stanowczych twierdzeń.

W marcu roku 1891 w Arizonie, obok Canon-Diablo, na 800 kilometrów na północ od Tucson a 400 na zachód od Albuquerque w Nowym Meksyku, znaleziono stopy odłamów rodzimego żelaza. Zjechał na miejsce znakomity mineralog z Filadelfii, p. Foote i zebrał kawały rozrzuconego żelaza. Jeden z tych kawałów oddał pod ścisły rozbiór pana profesora Koeniga i ten zaznaczył, że małe zagłębienia, przepelnione czarną masą, zawierają dyamenty nie większe nad pół milimetra średnicy, lecz rysujące koryndon. Piękną próbę tego samego zboru uzyskała szkoła mineralogiczna w Paryżu. Pan Mallard orzeka to samo co p. Koenig, t. j., że odłam żelaza gładki z jednej strony, od strony odpienia ma zagłębienia przepelnione czarną masą, z której występują ziarenka półmilimetra średnicy, rysujące nie tylko koryndon, ale nawet odłamki dyamentu. Ziarenka te dosyć liczne p. Mallard stanowczo nazywa czarnymi dyamentami.

Dyamenty, tak mikroskopijne finansowych korszki nie przynoszą żadnych, ale pod względem naukowym odkrycie ich w kamieniach spadających z krain niebieskich jest wielkiej doniosłości. Pierwotne pochodzenie dyamentów dotąd nie jest znane. Liczne przypuszczenia, twierdzenia, stojące do siebie w przeciwstawieniu, dowodzą tylko, że rzecz sama stanowczo nie jest rozstrzygnięta. Pan Daubręe po-

Nie masz więc, Panie korespondencie, obawy, aby nasi księża *zalali* niebawem nasze towarzystwa przemysłowe swym wpływem i liczbą. Książd może od czasu do czasu pokazać się na zebraniu przemysłowem, mieć wykład, pokierować w jakiej ważnej sprawie, służyć radą i wskazówką, ale w dierżawę Towarzystwa i wpływu w nim z pewnością nie weźmie, bo to się zrobić i przeprowadzić nie da.

Powtórę, gdyby się sprawdzić miały obawy korespondenta o komendzie niemieckiego Arcybiskupa, — to jest na to bardzo proste lekarstwo. Książd prezesa, któryby chciał Towarzystwo germanizować, składa się na pierwszym zebraniu z urzędu a odbiera się Pana Korespondenta, który już wszystko naprzód przewidział i obmyślał. No, i Rzeczpospolita uratowana, a pan korespondent zadowolony! Czyż potrzeba było pisać o próżnych obawach tam cały? Centy, Panie, centy, i nie więcej.

Na słowniskim wiecu, który się ma odbyć niedługo, zapadnie rezolucja, aby wszystkie sprawy publiczne działy się pod hasłem katolickim, — i to jest mądra uchwała, której tylko przykłąsnąć można, bo co się dzieje w duchu katolickim, to się dzieje w duchu *bozym*, w duchu wypróbowanym całymi wiekami, w duchu rozsądnym i nigdy nie zawodzącym, w duchu, który musi ostatecznie *zwyciężyć*. Książd wszędzie być nie mogą, ale duch katolicki, duch Kościoła św. powiolen u nas wszędzie panować, nawet w głowie szanownego Korespondenta, którą obawę cokolwiek oświecić raczył. Byłoby to równie dobrze dla niego jak dla „Nowej Reformy.”

Niemcy.

* Berlin, 30 sierpnia. Z obrad biskupów pruskich we Fuldzie otrzymują pisma liberalne rozmaitego rodzaju referaty i rewelacje. Wobec tego zaznacza berlińska „Germania”, iż zbyt wielkim byłoby dla nich zaszczytem, gdyby się ją powtarzało. Co w fuldajskiej konferencji jest przeznaczone do publicznej wiadomości, to zostanie też ogłoszone w odpowiednim czasie i w autentycznej formie. Wiadomości liberalnych pism mają wartość dowolnej kombinacji, katolicy w Prusach, których przebież w pierwszym rzędzie obchodzi konferencja biskupów, tem chętniej zrzekną się „rewelacji” z konferencji swych pasterzy, że mają do nich nieograniczone zaufanie i są przekonani, iż obrady i uchwały ich biskupów mają tylko służyć i przy pomocy bożej służyć też będą tylko ku popieraniu ich najwyższych duchowych interesów.

Pisma niemieckie donoszą, iż obecna cholera ma podobno wywołać przedłożenie ustawy, odnoszącej się do środków zaradczych przeciwko szerzeniu się chorób zaraźliwych. W pismach rosyjskich pojawił się nawet projekt, aby rozpocząć międzynarodową walkę przeciwko azjatyckiemu gościowi we formie europejskiego traktatu.

Pięty tom pamiętników Moltkego ukazał się świeżo i zawiera szereg listów prywatnych feldmarszałka.

W Hanowerze odbyło się w poniedziałek walne zebranie związku niemieckich inżynierów. Roczne sprawozdanie zawiera skargi na projekta rządowe odnoszące się do elektrycznych zakładów i telegrafów.

Wychodźstwo zamorskie z niemieckiego państwa wyniosło w drugim kwartale br. 47,768 osób w porównaniu do 70,453 osób w pierwszym kwartale. Z tych przypada na Prusy 33,584, na Bawarię 3982, Wyrtembergię 2458, Saksonię 2004, Badenią 1651. Z pruskich prowincyj najwięcej wychodźców dostarcza W. Ks. Poznańskie, wywędrowało bowiem w powyższej oznaczonym czasie 7,743 osób, z Prus Zachodnich 6258, z Pomorza 4721, z Hanoweru 2910 itd.

Przeciwko prasie centrum powstaje „Nordd. Allg. Zig.”, zarzucając jej, iż w fanatycznym sposobie starała się z góry wywołać usposobienie wieca katolickiego. Pan Pindter upomina katolików, aby przy obradach „zachowywali mądre umiarkowanie i okazali prawdziwe zrozumienie zadań podtrzymujących państwo.”

uczając o pokładach ziemi Przylądka, dowodzi, że dyament wytworza się w największych głębokościach ziemi, w owym tyglu ciał rozpuszczonych, rozpalonych do białości; że wydostaje się na powierzchnię ziemi za pomocą wybuchów wulkanicznych, a nie jest niczem innym, jak skryształizowanym węglem. Niektórzy geologowie uważają meteory za odłamy zburzonych światów, planet rozbitych w kawały, z których części spadłe na kulę ziemską mogą być właśnie częściami owych głębokich zawierających dyamenty. Podług innych, a szczególnie p. Feya, meteory biorą swój początek z ziemi naszej i są świadkami najdalszej naszej przeszłości, gdy wulkany z inną siłą niż teraz wyrzucały w górę skały w stanie przejściowym. I tak pierwotnie tego światła odłamy krążyły nad nami długie wieki, aby spaść na miejsce swego pochodzenia.

Wszystkie te twierdzenia nie zbijają dowodów pana Daubręe i meteor czy jest rozbitą gwiazdą, czy wyrzutkiem naszej ziemi, zawsze może zawierać dyamenty, będące węglem skryształizowanym. Z drugiej strony dyamenty znalezione w rodzimem żelazie Canon-Diablo nie dają żadnego objaśnienia, czy stopy rozrzuconego żelaza są pochodzenia czysto gwiazdowego, czy ziemskiego.

Pan Foote zaznacza, że na 3 kilometry od miejsca, gdzie są rozrzucone największe kawały, znajduje się wyniesienie na 132 metrów wysokości zwane Crater Mountain, mające zagłębienie na 1 metr średnicy a 21 metrów głębokości. Ściany jego wapienne, a chociaż w pobliżu nie ma żadnych skał wulkanicznych mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że znalezione kawały żelaza są wyrzucone z krateru. P. Nordenskiell i inni badacze Grenlandy wykazali, że między żelazem rodzimem a wybuchami bazaltowemi jest pewne pokrewieństwo, jeżeli więc dyament rzeczywiście wytworza się w najdalszych głębokościach ziemi, nie dziwnego, że mikroskopijne jego okazy znalazły się w żelazie z Arizony. Jaki zaś bądź jest początek żelaza rodzimego, zawsze odkrywa w niem dyamentów daje pole do nowych badań.

Do przedmiotów budzących nasz podziw, zali-

Otwarcie wystawy przemysłu budowlanego.

Lwów, 29 sierpnia.

Dziś przed południem odbyło się uroczyste otwarcie wystawy przemysłu budowlanego, urządzonej w szkole politechnicznej lwowskiej. Uroczysty akt poprzedziło solenne nabożeństwo, odprawione w kościele parafralnym św. Maryi Magdaleny, które celebrował ks. Sylwester, proboszcz-jubilat, w obecności Komitetu licznego grona wystawców, gości, oraz szerokiej publiczności. Po skończonem nabożeństwie zgromadzeni udali się na plac wystawy, gdzie u pięknie przystrojonej bramy głównej, dyrektor wystawy p. Radwański i członkowie Komitetu witali przybywających. Podaliśmy w swoim czasie opis bramy wykonanej według pomysłu prof. Młynicza, stojącej w malowniczo ugrupowanej nazdźnia i nacynia, używane przy robotach budowlanych. Na krótko przed otwarciem wystawy robotnicy rozmaitych kategorii: murarze, kamieniarze, stolarze, cieśle oraz ich pomocnicy, ustawieni na podwyższeniach po obu stronach bramy, wykonywali swe prace, co przedstawiało widok bardzo interesujący. Z uderzeniem godziny 11 przybył dostojny protektor wystawy JE. namiestnik Kazimierz hr. Badeni, którego powitał prezes Komitetu prof. Zacharyewicz i wprowadził do westibulu, gdzie oczekiwali już licznie zgromadzeni goście i mnóstwo publiczności, wśród której nie brakło licznego zastępu płci pięknej. Westibul, mieszczący także część wystawy, gustownie był ułrany dywanami i egzotyczną zielenią, a w klatce schodowej, na podwyższeniu, w malowniczym otoczeniu żywych kwiatów, zieleni, imitowanych skał i t. d. wznosił się biust Najj. Pana. Wśród obecnych dostojników, zauważyliśmy ksks. Arcybiskupa Morawskiego, Isakowicza i ks. Metropolite Sembratowicza, JE. marszałka krajowego ks. Eustachego Sanguszki, JE. Włodzimierza hc. Dzieduszyckiego, JE. hr. Siemieńskiego-Lewickiego i wielu innych.

W westibulu powitał dostojnego Protektora prezes profesor Zacharyewicz następującą przemową: Pozwól Ekskscelency, bym w imieniu Komitetu urządzającego wystawę przemysłu budowlanego złożył tutaj na tem miejscu wszystkim orędownikom tego przedsięwzięcia nasze szczerze podziękowanie.

W szczególności raz przyjął wyrazy naszej gorącej wdzięczności za poparcie, którego na każdym kroku od Waszej Ekskscelency doznawaliśmy. Tej życzliwej opiece mamy do zawdzięczenia pozwolenie od Wys. rządu użycia tego gmachu do naszych celów. Niemniej wypada tutaj podnieść z wysockim uznaniem ofiarność panów wystawców, którzy ze wszystkich stron kraju i z po za granic tegoż chętnie przybyli na nasze wezwanie.

Ta ofiarność i gotowość przyjęcia nam w pomoc w dzwignięciu naszego przemysłu budowlanego, daje dowód dobrze odczutego zrozumienia interesów naszego społeczeństwa.

Wam, najdostojniejsi panowie i przeznaci Goście, którzy swoją obecnością uświetniłyście tę uroczystą chwilę, składam dzięki.

JE. Namiestnik hr. Badeni przemówił:

Kiedy przed kilkoma miesiącami zgłosili się do mnie panowie, będący dziś na czele Komitetu wystawy przemysłu budowlanego, wyznaję, że z pewnością niedowierzaniem i nie bez pewnych obaw słu chałem ich zamiarów; a jeżeli pomimo tego przyjąłem z gotowością protektorat tej wystawy, którym mię zaszczytliwie raczyli, uczyniłem to z poczucia obowiązku i z przekonania, że należy bezwarunkowo popierać każdą chęć okazania owoców swej pracy, bo to jest i bodziec do wywoływania nowych wysiłków, do zagrzawania ludzi do dalszej wytrwałości. Z przyjemnością przychodzi mi dziś zaznaczyć, że moje obawy były ponne, bo wystawa znalazła w kraju realną podstawę, a szanowny Komitet, jak się panowie za chwilę przekonają, złożył do wody wielkiej żywotności, niezwykłej zapobiegliwości i poświęcenia.

Wystawa, którą dziś otwierają będziemy, ma podwójne znaczenie. Jest ona najpierw dowodem pewnego życia i ruchu w działach kultury i pracy, któremi się u nas do niedawna mniej zajmowano i postuży niewątpliwie do obudzenia silniejszego roz-

czy też trzeba fotografia. Taką, jaką jest dzisiaj już godna jest zachwytu, a cóż dopiero, gdy dojdzie do tego, że w kilku minutach da nam różnobarwne obrazy namalowane przez słońce. Wynalazek fotografii zaledwie wyszedł z kolebki. Nie dawno, bo dopiero 19 sierpnia 1839 p. Daguerre po raz pierwszy wykazał światu odbicie przedmiotów za pomocą światła. Odtąd minęło pół wieku, a w czasie tym pracowano gorliwie nad ulepszeniem fotografii i dzisiaj kwestya odbijania kolorów stała się głównym przedmiotem badań. Przez czas dłuższy uparcie szukano rozmaitych chemicznych substancyj, któreby służyły do odbicia kolorów wszelkich cieni. Wynaleziono coś w zbliżeniu, ale nie umiano zachować barw naturalnych. Jedno światło ścięrało to, co otrzymywano za pomocą drugiego światła. Roku 1891 p. Gabriel Lippmann po raz pierwszy przedstawił Akademii umiejętności nowy swój wynalazek.

Odrzucił on próby chemiczne a posługując się tylko żywym srebrem, — za pomocą fizyki uzyskał obrazy kolorowane, niezamazalne. Początkowo, aby uzyskać kolorowaną fotografię, potrzeba było nadzwyczaj duzo czasu. Pan Lippmann zdołał zwiększyć czułość i isochromatyzm płyt, pamiętao jednak trzeba, że nie wszystkie kolory odbijają się równie dobrze. W zwykłych fotografiach czerwone i żółte źle wychodzą, do odbicia potrzebuje wiele więcej czasu niż zielone, niebieskie, fioletowe. Tak zwane płyty isochromatyczne mają być równo czułe na wszystkie kolory, ale i najlepsze jeszcze całkowicie nie odpowiadają zadaniu, choć p. Lippmann ostatniemi czasy uzyskał znakomite odbicie tarczy słonecznej z wszystkimi jej oświetlającymi kolorami. Z różnym powodzeniem odfotografował rozmaite przedmioty, jak np. okno o kolorowych szybach, różnobarwne rozwinięte chorągwie, półmisek pomarańczy ozdobiony czerwonymi makami, wycpaną papugę. Kształty oddane z wszelką ścisłością, koloryt odbijający. Do odfotografowania chorągwi i papugi wystarcza przy dobrem świetle pięć do dziesięciu minut, przy zaciemnionem potrzeba całej godziny. Zieloność liści, szary kolor kamiennych

woju na tem plcu, a oprócz tego sądzę, że może i powinna ta wystawa przyczynić się do obniżenia kosztów budowlanych, które, jak powszechnie wiadomo, są w naszym kraju w stosunku do innych, za wysokie, co tamuje ruch budowlany i wobec wysokich podatków uniemożliwia prawie dzisiejszym stosunkom pieniężnym odpowiednią lokację kapitału w domach.

Należy się też szczerą wdzięcznością inicjatorom i wykonawcom tej myśli, a wdzięczność tę w pierwszym rzędzie ludność miasta Lwowa zainteresowaniem się i licznem uczęszczaniem na tę wystawę, okazać winna.

Myszę, że dobre wyniki tej wystawy będą także dobrą wróżbą dla przyszłej wystawy, którą się w tej chwili kraj nasz zajmować rozpoczyna.

Szcześliwy zbieg okoliczności zdawał się towarzyszyć otwarciu tej wystawy, gdyż Najjaśniejszy Pan raczył być przybycie swe na wystawę na sobotę zapowiedzieć. Niestety, jak powszechnie już wiadomo, podróz Najjaśniejszego Pana do Galicyi została odwołaną.

Korzystam z dzisiejszej sposobności, aby wypowiedzieć publicznie, że jedynym i wyłącznym powodem odwołania podróży była troska o ludność tego kraju, i chęć zapobieżenia większym zjazdom, zgromadzeniom i prowadzeniu ostatecznie przez dni szereg życia nienormalnego. Czy niebezpieczeństwo jest większe lub mniejsze, czy obawy są mniej lub więcej uzasadnione, to należy ostatecznie do indywidualnego zapatrywania; że niebezpieczeństwo w ostatnich dniach wzrosło, jest faktem, należy zatem, mojem zdaniem, mieć tylko przed oczyma intencje, a co do tych, z pewnością zgoda będzie ogólna. Ze jesteśmy dziś głęboko dotknięci, że zawód nader bolesny, to pewne — ale zamiary szlachetne i wniosła Najmilsiościeliwim pan panującego Monarchy muszą znaleźć przystęp do serc naszych.

Tych kilka słów, przenieśmy wypowiedzianych, niechaj posłużą do przekonania każdego, że wszelkie inne powstać mogące kombinacje o przyczynach zaniechania podróży, będą czcym myśleniem.

Wobec tak przykrego, okolicznościami od nas niezawisłemu sprowadzonego zawodu, tembardziej musimy się starać, by wspólnymi siłami wystawę niniejszą do pomyślnego wyniku doprowadzić, i z tą nadzieją ogłaszam wystawę przemysłu budowlanego za otwartą.

Po otwarciu wystawy w ten sposób, obszedł Protektor wystawy w towarzystwie licznego grona dostojników całą wystawę, tak wewnątrz Politechniki, jak i zewnątrz gmachu, oprowadzany przez prezesa komitetu, profesora Zacharyewicza, który udzielił p. Namiestnikowi szczegółowych objaśnień. Wystawa wzbogaciła się w ostatnich dniach niepospolicie i już teraz może być uważana za zupełnie kompletną. Całość robi bardzo dobre wrażenie. Z udziału publiczności w otwarciu wystawy sądząc, wywoła ona w mieście naszym żywe zajęcie, które niezawodnie wzmoże się przy szczegółowem oglądaniu mnóstwa eksponowanych przedmiotów, zasługujących na dokładne a nierazkto i kilkukrotne zwiedzenie.

Cholera.

Z pod Szubina donoszą, że w Gromadnie miała umrzeć jedna osoba na cholere. Wczoraj udał się fizyk powiatowy, p. dr. Löffler niezwłocznie do Gromadna, aby się przekonał o stanie rzeczy.

Ze Zduń piszą do „Posener Zeitung“ pod dniem 30 września: Dwóch robotników, uciekając przed cholera z Hamburga, przybył do wsi rodzinnej Rudy, odległej o milę drogi od Zduń. Jeden z nich zachorował wczoraj na chorobą podobną do cholery. Niezwłocznie przywołano tutejszego lekarza, pana dr. Jaffé, który się przekonał, że ten robotnik zachorował na cholere azjatycką. Dr. Jaffé doniósł o tem natychmiast fizykowi, radcy zdrowia Wunderlichowi w Krotoszynie, który w towarzystwie komisarza obwodowego Hoffmanna z Krotoszyna, przybył do Rudy i przekonał się, że ma przed sobą cholere azjatycką. Natychmiast odcięto wszelką komunikacyę z domem, w którym leżał chorey, a nadto z domem, w którym przebywa jego towa-

byndków wychodzi znakomicie — przeciwnie niebieskie niebo przybiera barwę granatową. Świadczy to, że do całkowitego udoskonalenia fotografii kolorowej jeszcze daleko, lecz jeżeli ostatniego roku uzyskano tak wiele, to wątpić nie potrzebujemy, że w niedalekiej przyszłości chwilowe niedokładności usunięte zostaną.

Co przyszłość nam przyniesie, przewidzieć trudno, elektryczność uczy nas co dzień, że wszystkiego spodziewać się wolno. Światło elektryczne coraz większego nabiera znaczenia, nie tylko służy do oświetlenia domów kolejowych, fabryk i magazynów, lecz wcisła się do domów prywatnych. Zwoleńnicy gazu twierdzą, że to kwestya mody, że elektryczność dla tego stanęła na pierwszym planie, że nikt nie chce być gorszym od sąsiada, że przez próżność przyjął się ten nowy rodzaj oświetlenia. Meże i trochę w tem prawdy, lecz w każdym razie nie było jeszcze oświetlenia tak dogodnego.

Wystarczy nacisnąć na guzik, aby światło trystro; nie potrzeba zapalek, tych nieszczęśliwych sprawczyń tyłu pożarów. A i kwestya zdrowia jak wielką gra tu rolę!.. Oświetlenie gazem, naftą, olejem, świecami psuje powietrze mieszkani i podnosi temperaturę. Gdyby jeszcze pomieszkania były dobrze przewietrzane, ale do tego nie doszliśmy dotąd, jeżeli zaś świece palące wydają ze siebie rozmaite złe wyciewy, to nafta i gaz zostawia dym szkodliwy zdrowiu. Tych wszystkich własności ujemnych nie ma światło elektryczne. Ujęte w szczerelnie zamkniętą lampę nie może oddziaływać na powietrze. Oświetlenie gazem, olejem, świecami podnosi temperaturę. W pokoju rzęsiście oświetlonym temperatura zawsze się podnosi o kilka stopni, a im wyżej tem różnica znaczejsza. W niektórych teatrach, gdy na i piętrze temperatura podniesie się o 3 stopnie, to na 3 piętrze o 10 st. Przy świetle elektrycznym unika tego. Temperatura podnosi się bardzo mało. Pan Pattenhofer w teatrze w Monachium przekonał się, że termometr podniósł się tylko o 1 stop. i to dopiero pod koniec przedstawienia. Nic więc dziwnego, że ten rodzaj oświetlenia tak bardzo się rozpowszechnia, pomimo, że ma jedno wielkie ale,

rzszy podróży. Postawiono dwóch ludzi na straży, aby bronili przystępu do tych domów. Dowiadują się właśnie, że pan komisarz Hoffmann, który był w Rudzie przy tym chorym, zaniemógł; zdaje się, że zaraził się. Robotaik w Rudzie leży bez nadziei życia.

Dруга korespondencya ze Zdun, z dnia 30 b. m. powiada, że **wczoraj umarł w Rudzie ów robotnik z Hamburga.** Dr. Jaffe skonstatował pięć nowych wypadków cholery, której charakter dotychczas nie wiadomy. Komisyja wyjeżdża z Krotoszyna do Rudy, aby się przekonać, jaka jest ta choroba. Komisarz obwodowy pan Hoffmann, powrócił do zdrowia i wyjechał z tą komisyją, do której należą fizyk dr. Wunderlich i dr. Jaffé.

Wiedeń, 30 sierpnia. Z polecenia hr. Tasaffego, wyjechał wczoraj referent sanitarny w ministerstwie spraw wewnętrznych, radca ministerjalny dr. Kusy w podróż inspekcyjną do Morawy, Śląska, Galicyi i Bukowiny, aby się poinformować o stanie poznaczonych w tych krajach zarządców przeciw cholery i porozumieć się w szczególności z krajowymi referentami sanitarnymi co do dalszego postępowania.

Zemlin, 30 sierpnia. Pogłoska o wybuchu cholery tutaj jest nieuzasadniona. Stan sanitarny jest zadowolniający. Nadchodzące statki i pociągi kolejowe oraz osoby ze Wschodu przybywające poddawane są lekarskiej obserwacji.

Paryż, 30 sierpnia. W lazaretach „La Pitie i La Charite” urządzono osobne oddziały dla chorych na cholera. Zachorowało dotychczas, wedle najświeższych sprawozdań, 30 osób, umarło 4. Pomiędzy chorymi znajduje się także siostra miłośniczka z lazaretu „St. Louis.”

Paryż, 30 sierpnia. Z Pontoise donoszą, że w miejscowości Sarcelles umarło kilka osób wśród objawów cholery.

Paryż, 30 sierpnia. W Saint Quen umarła pewna kobieta i dwoje dzieci na cholera.

Havre, 30 sierpnia. Wczoraj zachorowało tu 71 osób, umarło 17.

Antwerpia, 30 sierpnia. Wczoraj zachorowały tu na cholera 22 osoby, umarły 4.

Bruksela, 30 sierpnia. Do szpitala „Saint Pierre” przywieziono dwóch chorych. Jeden z nich umarł. Dyrektor lazaretu oświadczył, że w obydwóch przypadkach nie stwierdzono azyatyckiej cholery.

Londyn, 30 sierpnia. Na okręcie „Helena”, który przybył z Hamburga, zachorowały dwie osoby na cholera; okręt odbywa kwarentanę. Chorych przeniesiono do lazaretu.

Berlin, 30 sierpnia. Dzisiaj doniesiono, że zachorowała na cholera druga osoba, która przybyła z Hamburga. Dalej donoszą, że komisyja sanitarna wykryła 15 przypadków choroby, które zdają się być cholera azyatycka, lecz badań jeszcze nie ukończyła.

Hamburg, 30 sierpnia. Na dzisiejszym nadzwyczajnym posiedzeniu rady miejskiej, uchwalono 500,000 marek na rozmaite nadzwyczajne środki antycholeryczne.

Bremena, 30 sierpnia. Komisyja medycyńska oznajmia, że kilku chorych wypuszczono z lazaretu jako zdrowionych, a reszta ma się lepiej. Jedno dziecko umarło, przyczyną śmierci nie stwierdzono. Zdrowotność miasta nie zmieniła się. Wystąpienie azyatyckiej cholery nie udowodniono jeszcze w żadnym przypadku.

Kilona, 30 sierpnia. „Kieler Zig” donosi, że wedle policyjnego sprawozdania, zachorowało tu na cholera 9 osób, umarły 3.

Halla n. S., 30 sierpnia. Dwóch chorych rzekomo na cholera, których wczoraj przyniesiono do osobnej baraki uniwersyteckiej kliniki, znajduje się na drodze wyzdrowienia. Za ten z nich nie był chory na azyatycką cholera.

Lwów, 30 sierpnia. Wskutek alarmujących wieści, że w Poturzymiu (w gubernii lubelskiej, w powiecie tomaszowskim, 3/4 mili od granicy galicyjskiej) wybuchła cholera, sprawdzili wydelegowany tamże przez namiestnictwo lekarz powiatowy w Sokalu, dr. Broniowski, iż w miejscowości tej żadna choroba zakaźna nie grasuje.

W Hamburgu przewieziono do lazaretów chorych na cholera:

to jest, że jest droższe od gazu. Twierdzenie jakoby światło elektryczne szkodziło oczom — zbijają pan Gabriel, opierając swe zdanie na poczynionych doświadczeniach. Zwykle lampy elektryczne równają się 8 do 16 świecom ma niękły wpływu na oko, niż gorące światło nafty lub gazu. Błysk światła elektrycznego jest prawie ten sam, co gazowego, a ma mniej promieni kolorowych. Rzecz inna z lampami lukowatemi, tych promienie niebieskie i fioletowe mogą być szkodliwe błonie oka, lecz tylko przy wielkim zbliżeniu, a zwykle są one osłonięte globusami z szkła matowego, tak, że światło elektryczne wszędzie i w każdym kształcie używanem być może bez szkody dla oka.

Używanie ogólne rozpowszechni się dopiero wtedy, gdy oświetlenie elektryczne spadnie w cenę, a to nastąpi, gdy za pomocą nowo obmyślanych środków zwiększy się siła prądu elektrycznego. Co do opalu, to prawdopodobnie jeszcze czas dłuższy gaz samowładnie panować będzie. Węgiel i koks tanioczą przewyższają elektryczność, chociaż takowa i jako opał wiele ma stron dodatnich. Nie wydaje ani dymu, ani smędu, ani zapachu, ani pyłu a rozgrzewa naddzwyczaj szybko jest więc opalem bardzo kosztownym, ale bardzo pięknym. W Stanach Zjednoczonych już ubiegłej zimy ogrzewano wiele tramwajów z pomocą tego samego prądu, który jest w ruch wprawia. Potworzyło się także dużo rozmaitych zakładów a szczególniej palni, w których żelaza do prasowania rozgrzewają przy prądzie głownej stacyi. W Londynie, w Crystal palace, pan Crampton przeszedł miesiąc pokazywać rozmaite aparaty elektryczne, służące do rozgrzewania potraw, gotowania wody, pieczenia, wszystko rozgrzewające się w mgnienin oka. Druty przewodnie ułożone w rozmaitych kierunkach i umieszczone na dnie pieca rozpalają się tak prędko, że w minutę, piec nabiera pożądanego stopnia ciepła.

W Paryżu, gdzie prąd elektryczny jest tak drogi, obliczono, że usmarzenie omlotu nie może kosztować więcej nad 2 centymy. Niska tę cenę

20 sierpnia	16
21 " "	24
22 " "	82
23 " "	183
24 " "	288
25 " "	445
26 " "	638
27 " "	806
28 " "	684
29 do 12 g. w połud.	237

Towarzystwa i Spółki.

Rollnicze posiedzenie na Tucholu odbędzie się w niedzielę dnia 11 września o godzinie 4 po południu w hotelu p. Neumanna. Do porządku obrad należy powtórzenie odczytów: 1) p. Biełkowskiego z Białowięzy „O siewach mieszanych”; 2) p. Potczyńskiego z Wysoki „O agronomii”; 3) zmiana paragrafa 17 ustaw o dniu i miejscu zebrań; 4) przedłożenie protokołu rewizyjnego z teatru amatorskiego itd. O liczny udział członków i o zapłacenie zaległych składek uprasza Zarząd.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 30 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał: p. maj. porucznikowi marynarki Philipp król. order kor. IV klasy; porucznikowi marynarki Philipp król. order kor. IV klasy.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Wiadomość** nasza o przeniesieniu nauczyciela gimnazjalnego p. Siody z Celle do gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu potwierdziła się. Miło nam także donieść, że p. dr. Cybichowski przeniesiony został z Monasteru do gimnazjum gnieźnieńskiego. Miejmy nadzieję, że w ślad za tymi panami i inni nasi rodacy, wyrzuceni burzą ustaw antypolskich z Księstwa i Prus Zachodnich, powrócą do swych rodzinnych dzielnic.

* **Do komisji kolonizacyjnej** należą pp.:

- 1) obaj naczelni prezesowie, poznański i zachodniopruski;
- 2) rzeczywisty tajny radca i dyrektor ministerjalny dr. Kugler jako komisarz p. ministra oświecenia;
- 3) dyrektor ministerjalny, rzeczywisty tajny wyższy radca rencyjny Haase jako komisarz ministra dla spraw wewnętrznych;
- 4) tajny wyższy radca rencyjny Wilkowski jako komisarz ministerstwa rolnictwa, domen i lasów;
- 5) tajny wyższy radca skarbu baron Rheinbaben jako komisarz ministerstwa skarbu;
- 6) tajny radca rencyjny i referujący w król. ministerstwie stanu Rheinbaben jako komisarz prezesa ministerstwa.

Oczłonkowie mianowani najwyższym rozkazem gabinetowym z dnia 20 czerwca 1892 r. na czas od 1 lipca 1892 r. do 1 lipca 1895 r. pp.:

- 7) prezes jenerały komisji Bentner w Bydgoszczy;
 - 8) dyrektor ziemstwa jenerały Standy w Poznaniu;
 - 9) dyrektor prowincjonalnego ziemstwa Albrecht z Suzemina (?) w powiecie starogrodzkim;
 - 10) radca ekonomiczny Kennemann z Klönki w powiecie jarocińskim;
 - 11) radca ekonomiczny Müller z Górzna w powiecie wschowskim;
 - 12) radca ziemstwa Wehle z Bługowa w powiecie złotowskim;
 - 13) dziedzic dóbr rycerskich Kries z Smarzewa w powiecie kwidzińskim.
- Prezesem tej król. komisji kolonizacyjnej został na mocy rozkazu gabinetowego z dnia 20 kwietnia 1891 r. na trzy lata mianowany prezes dr. Wittenberg, a zastępcą jego został mocą rozkazu gabinetowego z dnia 8 czerwca 1891 r. mianowany król. naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, baron Wilamowicz i to na czas, dopóki będzie na urzędzie naczelnego prezesa.

* **W sprawie odpoczynku niedzielnego.** Prezes rencyjny pozwolił, aby sprzedaż pieczywa w piekarniach

tłomaczy się tem, że jeżeli węgiel jest wiele tańszy, to ciepło z niego otrzymane w większej części rochodzi się bezużytecznie, gdy ciepło elektryczne można ściśle ograniczyć do nieodzownej potrzeby.

Zwazwszy te wszelkie dodatnie strony, spodziewać się można, że w niedalekiej przyszłości elektryczność znajdzie zastosowanie w najrozmaitszych kierunkach. W ubieralni rozgrzewać będzie wodę lub żelazką do trefienia włosów, w sypialni ogrzewać lub jódźwiecać powietrze; za pomocą machin zmiele kawę, wycyśnią buty, odświeży podłogę. Kto wie, może doczekać się z początkiem dwudziestego wieku ruchomych slug elektrycznych.

W Ameryce pora letnia wywołała nowy wynalazek małych elektrycznych wentylatorów. Używają ich już w wielu domach, a nie wywołują one przewiewu, zmieniający powietrze całego pokoju, trudno, aby świeży wietrzyk wcisnął się za kotarę łóżka lub kąty pokoju. Aby się o tem przekonać, dość w miejscu zaciśnionem puścić dym cygareta, a zostanie nieruchomy. Tego rodzaju wentylatory przenosić można z miejsca na miejsce. Na niewielkim postumencie oparty cały aparat. Mała linia spiralna, metalowa, położona na poziomie drzewie, obraca się 2000 razy na minutę na prostopadłej osi, robiąc w wydrążeniu postumentu 10 okrażeń na minutę. Dwa te poruszenia wywołują prąd powietrza i takowy do koła siebie rozrzucają. Motor poruszający całość, umieszczony w piedestale, jest bardzo maleńki, aby go w bieg puścić wystarcza trochę prądu elektrycznego, służącego do oświetlenia pokoju. Ten mały, sztuczny cyklon oddaje rzeczywiste przysługi. Ale w Ameryce tylko!

i w cukierniach, jako też w handlach mięsa, kiszek i mleka już o godzinie 5 zrana w niedzielę rozpocząć można; po południu zaś można od godziny 6—7 sprzedawać pieczywo z piekarni, z cukierni, jako też mleko.

* **Socyalści berlińscy** nadesłali znowu odezwę symultanną, t. j. po polsku i po niemiecku wydana, którą w tych dniach po Poznaniu rozrzucono. Egzemplarz, który nam nadesłano, znalezione podrzucony w jednym domu przy Wielkich Garbaczach. Odezwę powtarza stare oklepiane frazesy. W Poznaniu już prawie na dobre zapomniano o socyalistach polskich; odezwa przypominała ich i pewnie też tylko o to chodziło. — Pod odezwą podpisany jest Franciszek Andrzejewski jako wydawca, Stiller, Janiszewski et Co. jako drukarnia, wszyscy z Berlina. („Orędownik”).

* **Strejk.** Przy kładzeniu kablu za bramą Królowską pracuje 60 robotników, z których onegdaj rano 50 zaprzestali pracować, bo im obiecał przedsiębiorca Schönbain z Torunia płacić po 2 marki dziennie, a teraz tylko po 1,70 m. wypłacił. Po długich targach zaczęło około południa 20 robotników pracować, reszta poszła za inną robotą.

* **„W piątek, dobry początek,”** powiadali nasi ojcowie, i dziś niejeden tak mówi i na piątek najważniejsze rzeczy odkłada. Są jednak i tacy, u których piątek jest dniem niezszęśliwym. Dla tych ku wiadomości, że dla Kolumba był piątek dniem szszęśliwym. W piątek, dnia 8 sierpnia 1492 r. odpłynął okręt „Santa Maria” z portu Palos do Nowego świata. W piątek, 12 paźdź. tegoż roku ujrzał Kolumb tę upragnioną ziemię. W piątek, 4 stycznia 1493 r. wyjechał Kolumb z powrotem do Hiszpanii, aby zwiastować Europie swoje sławne odkrycie. Dnia 15 marca 1493 r. w piątek przybił Kolumb ponownie do brzegów Andaluzji i w piątek 14 czerwca 1494 r. odkrył Amerykę.

* **Rosyjskie** 25cio-rublowki bankowe z r. 1878 mają być wycofane.

* **Donoszą nam,** że p. Bolesław Moszczeński sprzedał za pośrednictwem tutejszego agenta Lichta kupcowi Fryderykowi Kaufmannowi z Frankfurtu nad Odrą majątek swój Wapno w powiecie wągrowieckim.

* **Zwracamy uwagę** mieszkańców miasta Kapna i okolicy na ogłoszenie p. A. Calkoskiego.

* **Strzelno,** 30 sierpnia. Wieś rycerska Kożuszkowa wola z przyległościami ma być dnia 24 października sprzedana na embleście.

* **Pelplin,** 29 sierpnia. Władza duchowna naszej dyocyzyi poleca w swym organi zakładanie „Powszechnego związku rodzin katolickich pod zwłaniem Przenajśw. Rodziny Nazaretanckiej.” Dyrektorem dyocyzyjalnym tego związku został mianowany regens ks. lic. Rosentretter. — Myśmy już podali w „Kurjerze Pozn.” encyklikę Ojca św., polecającą zakładanie tych Towarzystw wraz z statutami w niej umieszczonemi.

* **Więziółka.** Na dochód wielkiego Towarzystwa „Sokół” urządził się dnia 4 września 1892 r. t. j. w niedzielę zwiędzenie sławnych w całym świecie kopalń wielkich. W tym celu będzie kopalnia rzęściec oświetlona, a nadto urozmaica pobył Szanownej Publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna. — Ponieważ w tym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnie zwiędzić może, dla tego podaje się do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że biletów wyłącznie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek linia A—B), w kawiarni Piotra Forzyckiego, Rynek nr. 17, I piętro w Krakowie oraz w Wieliczce przy kasie nabyć można. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godzinie 1 1/2 po południu. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 1 po południu, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 minut 35 wieczorem. Przewodnik ilustrowany kopalni można nabyć przy zakupie biletów.

Dr. J. Dzie woński,

prezes wielkiego Towarzystwa „Sokół”.

* **Lwów,** 28 sierpnia. Ze względu na okoliczność, iż po 9 września r. b. i w ciągu całego tego miesiąca, zebrałym będzie sejm krajowy, a tém samym większy zjazd obywatelstwa w stoicy kraju, odracza się pierwsze posiedzenie komitetu głównego powszechnej wystawy krajowej r. 1894 do dnia 25 września na godzinie 10 przed południem w sali ratuszowej we Lwowie, co zaproszeni członkowie komitetu raczą przyjąć do wiadomości.

Lwów, 28 sierpnia 1892.

Adam Sapięha,

prezes komitetu powszechniej wystawy krajowej.

* **Lwów,** 28 sierpnia. Do komitetu powszechniej wystawy krajowej roku 1894 mianuje coraz więcej rad powiatowych swych deleatów i gaombysła fundusz subwencyjny na cele wystawy.

Jak gorąco jest myśl wystawy przez nasze ciał autonomiczne popieraną, świadczyć najlepiej uchwała rady powiatowej w Jaśl., mocą której przeznaczono 500 złr. na cele wystawy.

Cyfrę tę uzna zapewne wiele innych rad za normalną i odpowiadającą powadze przedsięwzięcia i pospieszy z subwencyą tej wysokości na cele wystawy.

Delegatami zostali wybrani: z rady powiatowej jaśliskiej p. Romuald *Palch*, poseł sejmowy, z dobromilskiej p. Władysław *Motkowski*, z bohorodzańskiej wicprezes rady pow. ks. Cyryl *Pacowski*.

* **Rekin w zatoce Rjeki.** Z Rjeki donoszą, że w zatoce tamtejszej dnia 22 b. m. złapali rybacy z Beski rekina długiego na półtora metra. Rekina tego okazano profesorowi Matiszowi, który uznał, że należy on do jednego z najniebezpieczniejszych gatunków.

Kalendarz.

W czwartek 1 września śś. Idziego op. i Lupusa m. W piątek 2 września śś. Stefana króla i Maksyma. W sobotę 3 września św. Bronisławy p. W niedzielę 4 września św. Rozalii p. W poniedziałek 5 września św. Wawrzyńca m. We wtorek 6 września św. Zacharyusza proroka. W środę 7 sierpnia św. Rejny p.

Wschód słońca o g. 5 m. 1. Zachód o g. 6 m. 48. Wschód słońca o g. 5 m. 12. Zachód o g. 6 m. 46. Wschód słońca o g. 5 m. 14. Zachód o g. 6 m. 44. Wschód słońca o g. 5 m. 16. Zachód o g. 6 m. 41. Wschód słońca o g. 5 m. 17. Zachód o g. 6 m. 39. Wschód słońca o g. 5 m. 19. Zachód o g. 6 m. 37. Wschód słońca o g. 5 m. 21. Zachód o g. 6 m. 34.

* **Z prowincyi,** 29 sierpnia 1892. Niespodzianie przyszła wiadomość o zakazaniu odpustów w Górcie Duchownej i Mikorzynie itp. Można przypuszczać, że ten zakaz nastąpił po porozumieniu się z Władzą duchowną, boć nie żyjemy w czasach kulturkampfu, lecz w erze polityki ugodowej. Natomiast bez porozumienia się komisarz w B.

powiatu G., wydadł gminom obwodn swego rozkaz przygotowania na każdą gminę osobnego cmentarza, mimo, że tego nie domaga się przepis ministerjalny. Z jednej gminy zwrócono się do landratury z prośbą o cofnięcie tego rozkazu, ponieważ cmentarz parafalny leży od strony tejże wsi, a więc dojść można do niego, nie przechodząc przez wieś inną, a przecież jest wszystko jedno, czy trupy będą wynoszone w jedną stronę za wieś, czy w drugą. Mimo to zastępcę landrata zadekretował, że pozostawia w mocy rozporządzenie komisarza; wypowiedział nawet, że we wsi kościelnej musi być jeszcze osobny cmentarz choleryczny.

Udano się do król. rejencyi w tej sprawie. Przecież § 764 cz. II tyt. 11 Powsz. prawa krajowego stanowi, że do zakładania cmentarzy potrzeba ważnych przyczyn, ale nadto pozwolenia władzy duchownej.

Więcej jak na odpusty i zakładanie cmentarzy cholerycznych trzeba by zwrócić uwagę na jarmarki, bo na nie przychodzi inylwidna, mogące łatwo przynieść cholera ze sobą. Wszakże do miasteczka M., niedaleko Poznania, przybyli żydzi na jarmark aż z pod zaboru rosyjskiego.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **„Polećcie Ojczyznę naszej Bogu.”** Nakładem Wydawców z Drukarni Kurjera Poznańskiego. Z aprobatą Jego Eminencyi ks. Kardynała Albina Dańajewskiego.

Od lat wielu dusze wybrane pracują nad tem, aby miłość Ojczyzny uswięcić i uczcić duchem wzniostej naszej i świętej Religii, aby ją z wzniosłością przyczyną tyłu świętych Patronów i Orędowników naszych, którzy z łona polskiej ziemi wyszedzili, wyniesieni zostali na Ołtarze Pańskie przez święty Kościół powszechny, i dziś z Bogiem w niebie królując nieustannie, do Pana Zastępów za Ojczyznę naszą zanoszą modły.

Tym duchem też powodował się nasz pobożny Autor zakonny, który we wspaniałej Litanii, ulozonój na wzór litanii do Wszystkich Świętych, poleca Ojczyznę naszą Bogu za przyczyną polskich Świętych i Patronów naszych. Każdy Polak szczerze kraj swój miłujący, ze skupieniem i namaszczeniem religijnym odnowi tę przesłanną litanią, a modlitwa taka jako wieniec z najpiękniejszych kwiatów ojczyznianych wleci przed tron Boga, błagając miłosierdzia Jego dla Ojczyzny naszej. Wszystko, czego jej potrzeba, zawarte w tej kornej modlitwie, którą oby Najwyższy rychto wyluschał raczył.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 30 sierpnia. BAZAR. Pani hr. Tyszkiewicz z Siedla, pani hr. Kwilecka z Malińca, pani hr. Taczanowska z Królestwa Polskiego, hr. Kwilecki z Grodca, hr. Mielżyński z Inna, Chłapowski z Szoldr, hr. Kwilecki z Koblina, Wawrowski z Trewiru.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Meyer z żoną z Gerbersdorfu, Grossmann i Faulhaber z Obornik, Zentkeler z Buku, Letowt z żoną z Petersburga.

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN” (1093) I. F. J. KOMEDZIŃSKI W DREZNIEN, zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odiosnych handlach są do nabycia. Geny nader umiarkowane.

Telegram giełdowy.

Berlin, 31 sierpnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)		
Kurs z dnia 30	31	
Pszenięca słabo.	—	29 80
na sierp.	—	87 40 87 50
na wrzes.-paźdź.	154 75 153	107 10 107 10
Żyto słabo.	—	100 80 100 90
na sierp.	147 50 142 75	101 80 101 90
na wrzes.-paźdź.	146 50 142 75	96 40 96 60
na paźdź. listop.	—	102 80 102 90
01ej rzep. spok.	—	95 30 95 40
na sierp.	—	170 60 170 70
na wrzes.-paźdź.	48 25 48 10	81 25 81 30
Okawita słabię.	—	206 70 205 95
eksportowa.	39 70 36 40	97 60 97 75
na sierp.-wrzes.	35 — 34 6	66 — 66 10
na wrzes. paźdź.	35 — 34 6	63 — 63 —
na paźdź.-listop.	34 80 34 80	94 60 94 90
na listop.-grudź.	34 60 34 1	85 80 85 90
na kwiecien.-maj	35 40 31 90	166 50 167 25
spoyżycza.	—	127 50 127 75
Uwies	—	48 25 43 40
na sierp.	145 — 141 50	
Wypowiedziano:	—	Usposobienie:
żyta węcpli	50 1000	spok.
okowity kw. eksp.	20,000 000	
spoz.	000 000	

Szczecin, 31 sierpnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)		
Kurs z dnia 30	31	
Pszenięca słabo.	—	30 31
na sierp.	—	36 70 36 70
na wrzes.-paźdź.	154 50 153	34 50 34 50
Żyto słabię.	—	34 50 34 50
na sierp.	142 — 140	
na wrzes.-paźdź.	141 50 140	
01ej rzep. spok.	—	Petroleum
na sierp.	47 75 47 75	10 25 10 25
na wrzes.-paźdź.	47 75 47 75	

Rozkład jazdy na kolejacji żelaznych ważny od 1. maja 1892 roku.

Odchodzą.	Przychodzą.	Odchodzą.	Przychodzą.
Poznań-Krzyż.	Poznań-Wrocław.	Poznań-Berlin-Guben.	Poznań-Kluczbork.
6,50 rano. 4,43 rano.	4,54 rano. 4,09 rano.	1,25 w nocy. 4,30 rano.	6,50 rano. 8,35 rano.
10,35 przed poł. 7,37 rano.	10,29 przed poł. 8,20 rano.	4,57 rano. 8,58 rano.	10,40 przed poł. 2,03 po poł.
12,50 w poł. 10,08 przed poł. (do Rokietnicy) (z Rokietnicy)	3,45 po poł. (z Leszna). 7,02 wiecz. 10,21 przed poł. (do Leszna). 5,47 po poł. 1,26 rano.	10,34 przed poł. 2,37 po poł. 4,24 po poł. 5,44 po poł. 7,25 wiecz. 11,55 w nocy.	2,51 po poł. 6,18 wiecz. 8,06 wiecz. 11,38 w nocy.
Poznań-Bydgoszcz-Torun.	Poznań-Pila.	Poznań-Strzałkowo.	
4,48 rano. 8,10 rano.	4,46 rano. 7,24 rano.	5,02 rano. 9,05 rano.	
6,49 rano. (z Gniezna).	10,47 przed poł. 1,58 po poł. 4,48 po poł. 6,48 wiecz.	12,16 przed poł. 3,34 po poł. 5,53 po poł. 9,51 wiecz.	
10,36 rano. 10,19 przed poł.			
3,29 po poł. 3,15 po poł.			
7,15 wiecz. 6,54 wiecz.			
10,45 w nocy. 10,57 w nocy. (do Gniezna).			
12,46 w nocy.			

Stan powietrza.

Dnia 30 sierpnia 1892 r., o 8 godzinie rano.

Table with columns: Stacje, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Term. Cels. It lists weather data for various locations like Mulaghamore, Aberdeen, Chrystiansund, etc.

1) Po południu burza. 2) Rosa. 3) Rosa.

Pogląd na stan powietrza.

Głębokie barometryczne minimum jest ponad Irlandyą, sprawiając silny południowy i południowo-zachodni wiatr w Anglii i Szkocji.

wych Niemczech aż do 8, w południowych Niemczech do 5 st. W Keitum i w Magdeburgu były burze.

Table with columns: Data i godzina, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. w. Cel. It shows weather data for Poznań on August 30, 1892.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 31 sierpnia. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: gorąco.

Cena wypowiedz. — Wypowiedziano — w miesiącu (bez beczki) tew. opodat. 50-ta 55,50 mk., 70-ta 35,70 mk.

Table with columns: Ceny targowe w Poznaniu, d. 31 sierpnia 1892., TOWAR, piękny, średni, pośledni. It lists prices for various goods like Pezenica, Zyto, etc.

Urządowe sprawozdanie targowe

komisji targowej w mieście Poznaniu Poznań, dnia 31 sierpnia 1892.

Table with columns: Przedmiot, TOWAR, w. It lists market prices for various commodities like Pezenica, Zyto, Jęczmień, Owies, etc.

Wrocław, 30 sierpnia 1892 r.

Zyto (za 1000 funt.) —, wypowiedziano —, cent. Cena wypowiedziana — m., na sierpień 140,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 60 i 70 mrk. podatku konsum. —, wypowiedziano —, litr. uplyn. wypo.

Cena wypowiedziana na dzień 31 sierpnia: Zyto 140,00 mk., pszenica —, mrk., owies 132,00 mrk., rzep —, mrk.

Table with columns: Postanowienia, Za 100 kilogramów, TOWAR, ciężki, średni, lekki towar. It lists market regulations and prices for various goods.

Postanowienia komisji handlowej.

Table with columns: TOWAR, piękny, średni, pośledni. It lists market prices for various goods like Rzep, Siemię lniane, etc.

Bysgość, 30 sierpnia 1892. Pszenica nom., stara —, mrk., nowa 143,— do 153 mk.

Zyto według jakości 115—128 mrk. Jęczmień według jakości 120—135 mrk., dla browarów 138—144.

Owies 130—140 m. Groch na paszę 140—150 m., wrzący 150—160 m.

Szczecin, 30 sierpnia 1892. Pszenica m.zm. za 1000 kilogram w miejscu 140—155 m.

Zyto stale, za 1000 kilogram w miejscu 128—140 mrk. na sierpień 143,00 plc, kwiecień-maj 154,00 plc.

Owies za 1000 kilogram w miejscu 144—152 plc. Okowita stałej, za 10,060 litr.-pret w miejscu bez beczki 70-ta 36,7 plac, 50-ta —, plac, na sierpień 34,5 nom.

Magdeburg, 30 sierpnia. — Cukier starny excl. worku 92 3/4 —, cukier starn. excl. 88 3/4 —, cuk. starn. excl. 75 3/4 Rendem. 17,50. Drugi produkt excl. 75 3/4 Rendem. 14,75.

Hamburg, 30 sierpnia. — Okowita stała, za sierpień-wrzesień 23 3/4 żąd., wrzesień-październik 23 3/4 żąd., październik-listopad 23 3/4 żąd.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Advertisement for Fabryka H. Cegielskiego w Poznaniu. Lists various mechanical products like Lokomobile, Mlocarnie konne, etc.

Advertisement for Handel tow. kolonialnych, nasion i towarów krótkich, skład cygar i papierosów. A. Całkosiński.

Advertisement for M. Mikołajewski, krawiec męzki w Gnieźnie, ul. Tumska. rewerend najlepszego kroju.

Advertisement for St. Opieliński, Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie.

Large circular advertisement for L. Zboralski, Hurtowny handel win w Pleszewie. Wina górnowęgierskie, tokajskie, Wino mszalne.

Advertisement for K. Nowakowski, XIII. targ na konie zbytkowe i użytkowe w Inowrocławiu.

Advertisement for Szkła, Puszki, Kociołki do konserw, mosiężne.

Advertisement for HEYDUCKI & EICHSTAEDT, Poznań — Bazar.

Advertisement for S. Sobeski, W wyborach, Cognac francuzki, Wino burgundzkie, etc.

Advertisement for J. Krysiwicz, Aparaty do filtrowania wody, skład sprzętów kuchennych i domowych.

Advertisement for Artykuły kościelne, Materye jedwabne i wełniane, Suknie odpasowane, etc.

Advertisement for do budowania organ, Wielobnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorem kościołów.

Advertisement for Roman Hoffmann, Gospodyni, Poznań, Piekary nr. 21.

Advertisement for ORGANISTA, młody, kaw., biegły w swym zawodzie.